

PLACUSZKI

- Babciu! Mama już się lepiej czuje i robimy placuszki.
- Jakie to będą placuszki?
- Z bananów, mąki i jajka. Ja pomagam mamie, patrz. Dodaję trzy łyżki mąki i jeszcze dosypuję trochę cukru waniliowego. Ale pachnie! Czujesz, babciu?
- Nie, bo jestem daleko. Widzę cię i słyszę, ale nie czuję zapachów przez telefon. Co teraz trzeba zrobić?
- Mama miesza mikserem i okropnie hałasuje. O, skończyła!
- Placuszki będą się piekły w piekarniku?
- Nie. Mama kładzie je na patelnię. Ja muszę patrzeć z daleka, bo patelnia jest gorąca. O, już jest pierwszy. Patrz, jaki śliczny!
- Żółty i cieputki.
- Bardzo cieputki. Dmuchaj, babciu! Ojej, nie da się, nie możesz dmuchać przez telefon...
- Zosiu, dmuchaj razem z mamą. O tak: fuuu...
- Już nie jest gorący. Mniam. I jeszcze jeden, mama podmuchała.
- Chyba też sobie zaraz usmażę takie placuszki.
- Ale potem, babciu, bo teraz idziemy się bawić. Mamo, zanieś babcię do mojego pokoju!



Dzień Babci

- Babciu, dzisiaj jest twoje święto! Mam dla ciebie laurkę, patrz!
- Zosiu, musisz postawić telefon. Poproś mamę o pomoc.
- Nie ma mamy.
- No to tatę.
- Nie ma taty.
- Jak to?! Jesteś sama w domu?!
- Nie sama, z ciocią Kasią. Tata jest w pracy, mama poszła z Funiem na spacer ale zostawiła mi telefon, żebym do ciebie zadzwoniła i złożyła ci życzenia.
- To czego mi życzysz, Zosieńko?
- Żebyś była zawsze zdrowa. Żebyś była zawsze wesota. I żebyś do mnie przyjechała.

- Wspaniałe życzenia! Dziękuję. To pokaż mi teraz laurkę.
- Rysowaliśmy w przedszkolu. Tu jest serduszko czerwone, tu kwiatki, takie niebieskie, tu znowu serduszko, a tu są literki. Przeczytaj, babciu!

- „Kocham Cię, babciu. Zosia”. Ja też cię kocham, promyczku. Piękna laurka.
- Literki napisała pani, ale serduszka i kwiatki to ja namalowałam. Twoje ulubione.
- Niezapominajki, tak! Zawsze rosną u mnie na balkonie i tak się pięknie nazywają.
- Niezapinajki? Dlaczego!
- Nie-za-po-mi-naj-ki, Zosiu. Czyli: nie zapomnij o mnie!
- Babciu, a ty o mnie!





książki

- Zosiu, poczytamy razem książkę?
- Tak, bo już jest nocka.
- Wiem i dlatego do ciebie dzwonię. Lubisz, jak razem czytamy?
- Babciu, ale ja nie znam jeszcze literek.
- Już niedługo się nauczysz, a teraz wybierz książkę, którą będziemy czytać. O smoku czy o misiui, a może o świstaku?



- O smoku, o misiui i o świstaku.
- Wszystkie trzy? Dobrze, to weź je z półki i ułóż się w łóżeczku. Zaraz wracam.
- Babciu, gdzie idziesz?
- Muszę przynieść książki i wygodnie z nimi usiąść. Widzisz mnie, Zosiu?
- Tak. Zaczynij od tej o świstaku, który nie chciał iść spać.
- Ten świstak był bardzo niegrzeczny i nie słuchał mamy i taty. A potem przyleciał orzeł! Największy wróg!
- Ale to było potem. Zaczynijmy od początku.
- Babciu, a ja bym chciała spotkać świstaka.



– To raczej niemożliwe, Zosieńko. Świstaki mieszkają wysoko w górach i chowają się przed ludźmi.

– Ja wiem, jak się te góry nazywają. Tatry!

– Tak, kochanie. Tam właśnie świstaki mają swoje nory i gdy nadchodzi jesień, układają się w nich do snu.

– Ale ten mały świstak nie, bo on nie chce spać. I tak woła: nie, nie, nie! Czytaj, babciu, literki.

– Widzisz obrazek?

– Tak, mama układa wszystkie dzieci do snu. A one się zwijają w kłębuszki na swoich materacykach, tak jak ja. Czytaj, babciu.

NIESPODZIANKA

– Tato, dzwoni dzwonek do drzwi! Nie słyszysz? Ciekawe, kto to przyszedł?
Funio, nie szczekaj tak! Tata zaraz otworzy!

– Dzień dobry! Niespodzianka!

– Babcia!

– Bardzo za tobą tęskniłam, mój promyczku, dlatego jestem tydzień wcześniej.
Bo już nie chodzisz do przedszkola, prawda?

– Nie, przecież są wakacje! Babciu, pobawisz się ze mną?

– Po to przyjechałam. Będziemy układać puzzle, bawić się pluszakami, budować bazę, czytać książki, a potem zrobimy razem placuszki.

– Hurra!

